

JADWIGA PUZYNINA

POETA W TWÓRCZOŚCI NORWIDA

Tematem tego opracowania będzie swoiście pojęty idiolektały, Norwidowski obraz tytułowego słowa *poeta*, oparty w jak największym stopniu na przytoczeniach sformułowań samego pisarza¹. Obraz ten powinien przyczynić się do charakterystyki sposobu myślenia Norwida o poezji, poecie jako takim i poszczególnych poetach.

CZŁOWIEK PIERWOTNY = POETA

Według Norwida poeta znajduje się u samych początków rozwoju człowieka jako istoty myślącej. W eseju *Milczenie* czytamy:

Człowiek od pierwszego na świat kroku wchodzi jak zupełna postać umysłowa: j e s t p o e t ą! I innego my umysłowego człowieka nie znamy udowodnić² na początku dziejów, jedno poetę! PWsz 6, 242³.

¹ Zasadniczą podstawę tego artykułu stanowią dane z kartoteki Pracowni Słownika Języka Norwida dotyczące użycia słowa *poeta*, wzbogacone o materiał synonimów i wyrazów z tej samej rodziny słowotwórczej. Liczba użycia słowa *poeta* wynosi 338 (w tym 64 w poezji), słowa *wieszcz* – 63 (w tym 39 w poezji). O Norwidzie jako poecie pisali m.in.: W. Borowy (*Norwid poeta*. W: *O Norwidzie*. Warszawa 1960 s. 7-24), Z. Szmydtowa (*Program i dyskusja literacka we wczesnych utworach Norwida*. W: t a ż, *Studia i portrety*. Warszawa 1969 s. 207-218), J. Błoński (*Norwid wśród prawników*. „*Twórczość*” 1967 z. 5 s. 76-81), J. Trznadel (*Czytanie Norwida. Próby*. Warszawa 1978, s. 293-328 rozdz. *Poeta-Chrystus*). Jednakże i w tych, i w licznych innych pracach norwidologów problem sposobu patrzenia samego Norwida na funkcje i obowiązki poety traktowany był marginesowo. Natomiast wiele uwagi poświęciła temu problemowi B. Sawicka-Lewczuk w artykule „*Kto ze źródeł pije...*”. *Wokół Norwidowskiej koncepcji poety*. W: *Czytając Norwida 2*. Pod red. S. Rzepczyńskiego. Słupsk 2003 s. 89-102, który ukazał się już po napisaniu podstawowej wersji mojego opracowania.

² *Udowodnie*, tj. ‘w sposób dający się udowodnić’.

³ Cytaty z dzieł Norwida oparte są na wydaniu: C. N o r w i d. *Pisma wszystkie*. Zebrał, tekst ustalił, wstępem i uwagami krytycznymi opatrzył J. W. Gomulicki. T. 1-11. Warszawa 1971-1976 (dalej: PWsz z odesłaniem do odpowiedniego tomu; pierwsza liczba oznacza tom, następane – strony).

Dalej w tymże tekście powiada Norwid, że jest to okres, w którym centrum zainteresowania poety stanowi bóstwo i jego relacja wobec człowieka, i że „onego pierwo-umysłowego-c z ł o w i e k a - p o e t y dziełami pierwszymi są d u m a n i a, są i n w o k a c j e” (PWsz 6, 244). Reprezentantem tego najstarszego okresu miałby być Tales z Gortynu, który „był jeszcze zarówno: m u z y k i e m, p r a w o d a w c ą i lirycznym p o e t ą” (PWsz 6, 243).

Zwracano już uwagę na to, że takie widzenie poety, a tym samym i poezji jako pierwszej formy działania językowego człowieka, wiąże w pewnym stopniu Norwida z Giambattistą Vico⁴. Jednakże Vico nie sądził, by w pierwotnym języku poetyckim brał udział także intelekt człowieka⁵. Tymczasem trzeba pamiętać, że Norwid w swoim sprzeciwie wobec darwinizmu mówił zdecydowanie o tym, iż „Człowiek nie do-pełzał z wolna człowieczości”, że „człowiek c a - ł y m powstał, z u p e ł n i e - w y t w o r n y m” (*Rzecz o wolności słowa*, III. PWsz 3, 571) – od początku więc uczucia i wyobraźnia łączyły się w jego mniemaniu z działaniem intelektu⁶.

W lekcjach *O Juliuszu Słowackim* ich autor pisze:

Jeżeli wiecie, co jest poeta? – nie dziwię się; każdy kto nie medyk, wie przecież w pewnym względzie, co jest krew; dość, aby się skaleczył... Jeżeli Akademię nie żądały definicji poety, nie dziw – najłatwiej definiować to, co w oddali (PWsz 6, 408).

Porównanie pojęcia poety z rozumieniem tego, czym jest dla nas krew, staje się jasne w świetle myśli wypowiedzianej w *Milczeniu*: bycie poetą jest w zasadzie inherentną cechą człowieka; jest tym w jego psychice, czym jest krew w jego ciele; z tym, że w *Milczeniu* mowa była o człowieku pierwotnym, ale np. w *Rzeczy o wolności słowa* Norwid, jak widzieliśmy, mówił o niezmienności ogólnie pojętych podstawowych cech „człowieczości”⁷.

⁴ Por. E. F e l i k s i a k. *Norwid i Vico*. „Przegląd Humanistyczny” 1968 s. 23-42. Przedruk w: t a ż. *Poezja i myśl. Studia o Norwidzie*. Lublin 2001 s. 246.

⁵ M. R. Mayenowa, streszczając myśl Vica, pisze: „Pierwsze poetyckie poznanie jest dziełem [...] wyobraźni. Potężne zaś namiętności są motorem ekspresji. Obie te władze rodzą język animizowanych tropów, prowadzą do pierwszego, poetyckiego poznania” – t a ż. *Teoria języka i poezji na terenie romańskim (G. Vico i J. J. Rousseau)*. W: *Język i poezja. Z dziejów świadomości językowej XVIII wieku*. Wrocław 1970 s. 13.

⁶ Norwid kontynuował w tym zakresie myśl takich XVIII-wiecznych uczonych, jak Johann Peter Süssmilch, Nicolas Beauzée czy też Etienne Bonnot de Condillac. Por. Z. F l o r c z a k. *Europejskie źródła teorii językowych w Polsce na przełomie XVIII i XIX wieku*. Wrocław 1978 s. 13-15, 21, 40.

⁷ To teza dobrze znana takim uczonym, jak Süssmilch, Beauzée, a także Johann Gottfried Herder, który sformułował m.in. bliską Norwidowi myśl dotyczącą cech człowieka: „W nasieniu jest całe drzewo”. Por. F l o r c z a k, jw. s. 62.

Tę poetyckość ludzkiej natury najpełniej zachował lud⁸, stąd też w *Promethidionie* czytamy, że „największym prosty lud poetą” (PWsz 3, 440). Wiąże się to z tym, że – jak to powiedziano w *Epilogu Promethidiona* – „Lud [...] m y ś l i p o s t a c i a m i⁹: juźcić on tylko ciągle p o s t a c i u j e, pracą plastyczną myśląc...” (PWsz 3, 468). *Postaciowanie* – to posługiwanie się w tekstach symbolami o znaczeniach przenośnych, które Norwid uważał za pierwotną, pochodzącą od Boga podstawę wszelkiej sztuki¹⁰.

Warte uwagi i podkreślenia jest to, że w przedstawionych tu użyciach leksem *poeta* stosuje się do ludzi o określonym sposobie interpretowania rzeczywistości; występuje w zasadzie w dwóch znaczeniach: pierwszym, odnoszącym się przede wszystkim do psychiki człowieka, jego sposobu postrzegania świata, i drugim, w którym poeta jest już twórcą, pierwotnie ulotnych, improwizowanych, potem przekazywanych w ustnej tradycji tekstów słowno-muzycznych. (Poezja i muzyka w tym czasie są, jak wiadomo, ściśle ze sobą splecione).

SŁUŻBA POETY NA PRZESTRZENI DZIEJÓW

Cytat zestawiający rozumienie słów *poeta* i *kwrew* ma swój ciąg dalszy. Norwid pisze:

Ale jeżeli kto zna stanowisko poety w społeczeństwie i jego służbę pojmuje, ten wie bardzo wiele: więcej niżeli wszyscy wiedzą, więcej, niżeli wiedzieć można, więcej, niżeli jest uznanego w rzeczywistości (PWsz 6, 408).

Służba poety, jego obowiązki, zadania i stanowisko, jakie zajmuje w społeczeństwie, to główny zakres zainteresowań i wypowiedzi Norwida dotyczących osoby twórcy poezji. Najwięcej można na ten temat przeczytać w lekcjach o Juliuszu Słowackim. Przede wszystkim autor lekcji pisze o tym, jak w jego mniemaniu wyglądała ta służba w dziejach kultury śródziemnomorskiej. Mówi

⁸ W tym punkcie Norwid powtarza jedną z podstawowych tez romantycznej myśli o poecie.

⁹ *Postać* już przez Kopczyńskiego określana była jako „wszelka osobliwość albo w jednym słowie, albo w kilku słowach, czyli w mowie” (cyt. za *Słownikiem języka polskiego* S. B. Lindego. T. IV. Wyd. 2. Lwów 1958).

¹⁰ U podstaw wszelkich dziedzin sztuki Norwid widzi symboliczne „p i e r w o - l i c z b y, p i e r w o - g ł o s y, p i e r w o - k s z t a ł t y i p i e r w o - b a r w y, wszystkim ludom bez wyjątku właściwe, albowiem właściwe c z ł o w i e k o w i z e S ł o w a t e c h n i o n e g o w e Ń i d ą c e” (*Sztuka w obliczu dziejów*. PWsz 6, 280).

o godności i urzędzie poety izraelskiego – proroka¹¹, o trzech rodzajach poetów greckich¹², uważa wreszcie, że „literatami” stali się dopiero poeci rzymscy. Tu też pojawiają się dzieła (Horacego, Plutarcha) poświęcone sztuce wierszowania i sposobowi czytania poezji.

Schyłkowość poezji rzymskiej w okresie narodzin Chrystusa tłumaczy Norwid tym, że „kapłanowie nadziei nie mieli już co robić u Betlejemskiego żłobu” (PWsz 6, 409). W stwierdzeniu tym kryją się dwie presupozycje. Pierwszą z nich jest to, że do istoty bycia poetą należy przekazywanie ludziom nadziei, drugą – stanowi określenie statusu poety jako kapłaństwa. Warto pamiętać, że dla Norwida nie tylko poeta, ale w ogóle człowiek to „k a p ł a n b e z - w i e d n y / I n i e d o j r z a ł y...” (PWsz 2, 33), że do myśli o kapłaństwie człowieka autor wielokrotnie w swoich pismach wraca¹³.

Po narodzeniu Chrystusa poeci-kapłani nadziei nie stali się według Norwida niepotrzebni; jego zdaniem od tego czasu byli natomiast mniej oczekiwani przez poszczególnych ludzi, których nadzieja wraz z narodzeniem Mesjasza już się spełniła. Nadal byli jednak bardzo potrzebni „człowiekowi zbiorowemu”, narodom i narodowościom, bardzo, jak pisze autor, w tym czasie niedoskonałym, charakteryzującym się m.in. walką z jednostkami, które niejednokrotnie osiągały wysoki stopień doskonałości (PWsz 6, 410).

Tak więc po narodzeniu Chrystusa „poczęła się [...] dla poetów służba nowa” (PWsz 6, 412), polegająca m.in. na tworzeniu języka zdolnego wyrazić nową rzeczywistość i nowe na nią spojrzenie. Tworzonym przez siebie językiem poeci z jednej strony objaśniali przeszłość (rozwiązywali „mowę wieków w ustach Sfinksa” – PWsz 6, 413), z drugiej strony dbali o to, by „mowę chrześcijańską odtworzyć na nowo”, kiedy ona zdążyła „do ubóstwienia formy samej, a przeto do spogańszczenia się” (tamże).

¹¹ Jako poeci wymienieni są przez Norwida Elizeusz i Dawid.

¹² Są to poeci o r f e i c z n i (podobni do poetów-proroków izraelskich), d r a m a t y c z - n i, których Norwid określa jako kapłanów („albowiem ołtarz jest przed sceną”) i b o h a t e r - s c y, będący historykami lub „przewódcami” (= dyrygentami?) muzyki wojennej” (PWsz 6, 408-409).

¹³ Godny przypomnienia jest fragment wiersza *Człowiek*, gdzie czytamy słowa odnoszące się do dziecka: „Znać, że P a n z p a n ó w [...] / Znać, że i K a p ł a n, bo ileż to razy / Domowe swary godzi bez obrazy!” (PWsz 1, 271). Ważność aspektu moralno-społecznego w Norwidowskim pojęciu kapłaństwa wynika m.in. również z fragmentu (później, datowanej na r. 1882) *Emancypacji kobiet*: „Z tej to zarazem [związanej z macierzyństwem – J. P.] wyższości kobiety pochodzi osobny jej urok i wpływ społeczny, a który w rzeczywistości nadaje jej k a p ł a n i - s t w o, albowiem kobieta, będąc najwyższym węzłem pomiędzy samotnym J a a publicznym M y, stawia się pierwszą kapłanką [...]” (PWsz 6, 653) immolującą egoizm i dającą ugruntowanie zbiorowemu ciału społecznemu” (PWsz 6, 653).

Głównym celem i obowiązkiem Norwidowego poety idealnego jest „zwycięstwo prawdy”; o nie ma on obowiązek walczyć, bo nadzieja, której jest kapłanem, to dla Norwida właśnie – zwycięstwo prawdy. Nadal „jest [...] wiele do walczenia we dnie powszednie nadziei”, jako że ona „mimo zwycięstwa na Golgocie, odnadzieja się nieraz na powrót” i znów „przez dziewiętnaście wieków nagromadzały się i nagromadziły żywioły barbarzyństwa” (PWsz 6, 418). Norwid formułuje program tej walki – i znakomitą ocenę swojej, a równie dobrze i naszej, współczesności:

Nie trzebaż to nam jeszcze filozofię uczyłowieczyć, politykę i ekonomię uchrześcijanić, praktyki religijne odserdecznic – choćby w nas samych? – salonowe formy uprostodusznić, a rubasznosc gminną wznieść nad poziom?! Jeszcze przecież w postępie pogwałconym lub opóźnionym, jakby antropofagi, spychamy starców, a młodzieńcom dostępu nie dajemy, jeszcze bibułą drukowaną zaklejamy sobie oczy, a słowa natury i liter palcem pisanych Bożym czytać zaniechaliśmy. Jeszcze ja sam widziałem, jak czcionkami ołowianymi strzelby nabijano na bratobójczy okrzyk, ale karty narodów rozcinano w biurach kościanym nożem, jak karty książek. Jeszcze się pchamy, jeszcze się wałesamy, między tą cywilizacją a t r a d y c y j n ą, której wielka praktyczność jest często wielce niepocziwa, a pomiędzy naszą ukochaną cywilizacją tradycyjną, której wielka pocziwość jest wielce niepraktyczną, jeszcze, jednym słowem, jesteśmy DOPIERO ludźmi XIX wieku (PWsz 6, 418).

Z tak pojmowanym widzeniem współczesności i zadaniem jej zmieniania przez poetów wiąże się pojęcie ich profetyzmu, który jest – w ujęciu Norwida – „tylko sumiennosci w obliczu źródeł najwyższą i najczystsza potęga” (PWsz 6, 426), jest więc nawiązaniem do tego, co najcenniejsze i najważniejsze w tradycji. Należy sądzić, że autor ma na myśli jako źródła przede wszystkim Stary i Nowy Testament. Poeta podkreśla, że prorocy izraelscy (a także Epimenides jako prorok grecki) „mogli n a j w y r a ż n i e j s z e r z e c z y w s z c z e g ó l n o ś c i m ó w i ć, b o s z l i d o o s o b i s t o ś c i p o j e d y Ń c z e j”, natomiast poeci późniejsi „tylko mogą ogólne i jakoby fenomenologiczne¹⁴ dawać prorocstwa, bo do o g ó l n o ś c i c h r z e ś c i j a Ń s k i e j, bo do zbiorowości idą” (PWsz 6, 443). Stąd – jak należy rozumieć – fabuły, postacie literackie, poprzez które poeta-prorok wypowiada prawdy ważne dla tej zbiorowości. Profetyzm poetów wiąże się z wzmiankowanym wcześniej tworzeniem nowego języka dla tych prawd. Ale też w związku z tym „wieszcy poeci”, jak zresztą „wszyscy poeci postępu nieco przynoszący

¹⁴ *Fenomenologiczny* to w wielu użyciach Norwida ‘sięgający do istotnych znaczeń zjawisk świata materialnego’.

zarówno¹⁵ w rozbracie ze społeczeństwem swym bywali, jakże albowiem, posuwając społeczeństwo w przyszłość i język uczuć przyszłych mu przynosząc, porozumiewać się jasno z obecnością¹⁶ – jakże można swobodnie rozmawiać z ludźmi, których język się tworzy?” (PWsz 6, 458).

„Straszną próbą” dla poetów stała się według Norwida walka z „fałszu bałwanami”, tj. z „tym chaosem form, który przez wszystkie wieki we wszystkich wyobraźniach rodził potwory: Sfinksy, Chimery, Minotaury i Smoki, zawsze i wszędzie u ludów wszystkich wyrażane z b i e g o w i s k i e m b e z ł a d n y m r o z m a i t y c h f o r m w j e d n ą p o c z w a - r ę” (PWsz 6, 413). W słowach tych wyraża autor ostrą, negatywną ocenę literatury mitologicznej, a przynajmniej jej części związanej z mitycznymi potworami.

Opisowemu przedstawieniu służby poetów towarzyszy puenta, z której dowiadujemy się, że autor uważał za właściwe wskazać obowiązki poety, „bo i jakże możemy oceniać, jak je wypełniał, skoro nie wiemy pierwej, jakie miał obowiązki?” (tamże). Poszukiwanie „zasad rysujących obowiązki poety” doprowadza Norwida do przekonania, że „wszelkie prawo [...] obowiązuje zupełnie o tyle tylko, o ile zupełnymi, żywymi postaciami prawych obywateli zapieczętowało ważność swoją. L u d z i e p r a w i d a j ą d o p i e r o o b o w i ą z u j ą c ą m o c p r a w u l u d z i !” (tamże). Jako takich „ludzi prawych”, stanowiących autorytety moralne, wymienia autor Sokratesa – oraz Byrona, którego nazywa „S o k r a t e s e m p o e t ó w”, jako że „umiał [...] żywił poetyczny w życie i w czyn wprowadzić, [...] a poparł to myślą, pieśnią, energią czynności swojej [...] – i śmiercią wreszcie. *Ecce poeta!*” (PWsz 6, 415).

O ważności (wyidealizowanej przez Norwida) postaci Byrona dla zarysowanej w lekcjach *O Juliuszu Słowackim* koncepcji idealnego poety pisze obszernie Grażyna Halkiewicz-Sojak w swojej monografii pt. *Byron w twórczości Norwida* (Toruń 1994)¹⁷. Byron jest dla Norwida postacią wyraziście ukazującą rolę czynu, niezależności myślowej, całej jakości życia i śmierci w autentycznie pojętej służbie poety¹⁸. Autorka podkreśla jednoznaczny, jej zdaniem, związek

¹⁵ Tj. ‘w równym stopniu’.

¹⁶ Tu: ‘teraźniejszością’.

¹⁷ Zarówno autorka tej pracy, jak i liczni inni badacze literatury romantyzmu wiele uwagi poświęcają kultowi Byrona, charakterystycznemu dla tej epoki.

¹⁸ Oto pełen napięcia fragment lekcji mówiący o Byronie-poecie: „[...] do Komitetu niepodległej Grecji pisząc, ten lord angielski mówi: «Myślę, że wystarczającym celem jest wolność i niepodległość narodu, że jednak u Anglików, rodaków moich, nałóg do handlarstwa i przemysłu górę bierze nad wszystkim, tedy dołączam i konsyderacje o handlu angielskim w stosunku do położenia

Byrona z chrześcijaństwem i wskazuje na umieszczenie go przez Norwida w triadzie ofiarniczej: Chrystus – Sokrates – Byron, łączącej się z cyklicznym pojmowaniem dziejów w myśli historiozoficznej autora *Promethidiona*¹⁹.

Świadomość powagi roli i zadań poety wiąże Norwid z epoką nowożytną – i także z osobą Byrona. Jego zdaniem prawda o tym, „że służba poetów jest poważna [...], dopiero na wstępie do epoki dzisiejszej świtać poczęła, u bram której z Homera lirą i Leonidasa mieczem spoczął Byron, trzy słowa o sobie rzec mogący: *veni, cantavi, vici*” (PWsz 6, 422).

Wielokrotnie daje Norwid wyraz szczególnym wymaganiom, jakie stawia poetom, wielokrotnie mówi o ich szczególnej roli społecznej. Czyni to m.in. w tekście [*W pięćdziesiątą rocznicę powstania listopadowego*] (PWsz 7, 183), gdzie powiada, iż w związku z tym powstaniem tylko „młodszy wojskowi i poeci dopełnili historycznego obowiązku”; poeci, jak należy rozumieć – czyniąc je tematem swoich utworów. W liście do Bronisława Zaleskiego pisze, że niewłaściwe jego zdaniem zachowanie Józefa Bohdana Zaleskiego wybacza mu „o s o b i ś c i e zupełnie [...], ale nie publicznie!...”, ponieważ „j a - k o p o s e ł i p o e t a ź l e z r o b i ł”²⁰ (PWsz 9, 408). O licznych, ważniejszych od opisanej w tym liście, rolach i zadaniach, jakie Norwid łączył z powołaniem poety, będzie mowa w poniższym fragmencie artykułu.

CO CENI NORWID W DZIELACH POETY, CO OCENIA KRYTYCZNIE

Jedno z ważnych zadań poetów, a zarazem ważnych osiągnięć poetów polskich to, zdaniem Norwida, praca nad językiem, co autor kilkakrotnie podkreśla, pisząc m.in., że poeci polscy „dopięli swojego: język ludowy wskrzesili

Grecji...» Poeta!... Poeta! – powtarzam, albowiem dyplomaci, a nawet i niedyplomaci uważaliby raczej za stosowne rozpoczynać przez okazywanie, owszem, iż nałogi i zła ojczyście są drogocenną spuścizną pamiątek lub głębokimi na przyszłość narodu widokami. Poeta!... Mógł on też swobodnie, jak to mówią, karierą swoją zająć się przy tak znacznym majątku, jaki posiadał, ale on pieniędzmi długo wspierał ludzi nieszczęśliwych – potem powstający naród – a pod koniec tej Byrona służby zastawione były nawet jego książki prywatne. Poeta!” (PWsz 6, 420).

¹⁹ Por. G. H a l k i e w i c z - S o j a k. *Byron w twórczości Norwida*. „Prace Wydziału Filologiczno-Filozoficznego”. T. 34 z. 3. Toruń 1994 s. 97-105.

²⁰ Zachowanie, które Norwid tak ocenił, polegało na tym, że Bohdan Zaleski nie przywitał się z nim po jego wystąpieniu (tj. odczytaniu *Rzeczy o wolności słowa*), że „zamiast tego publicznego obowiązku, wołał iść do Dam i bzdurzyć – a to nie godzi się” (PWsz 9, 404).

i wyrównali Europie – i przewyższyli ją!” (PWsz 7, 107)²¹. W eseju *Słowo i litera* Norwid powiada, że „w sztucznym²² rytmie poetów oddzwiekują Ję - z y k i e m n a r o d o w y m wszech-narzecza ras w pełnej swej harmonii i wszech-stany serca człowieczego; i tak pieśń się rozplywa po wnętrznościach narodu, urabiając jakby c a ł o ś ć d u c h a” (PWsz 6, 317-318). Mamy tu do czynienia z myślą bliską tej, która nie od dziś towarzyszy wielu językoznawcom i antropologom kulturowym: język (w tym wypadku język poety) z jednej strony zależny jest od kultury całego narodu, z drugiej tę kulturę kształtuje.

„K r a s o m ó w c y są poetami p a ń s t w a – tak jak poeci są krasomówcami narodu” – pisze Norwid (PWsz 8, 261), podkreślając szczególnie jego zdaniem związek poety ze wspólnotą narodową.

Na miano „poety narodowego” zasługuje według Norwida ten, „w k t ó r e - g o u t w o r a c h n a r ó d j e g o z a j m u j e t e n u d z i a ł i t ę c z ę ś ć, j a k ą t e n ż e n a r ó d z a j m u j e w d z i e - j ó w - l u d z k o ś c i r o z w o j u” (PWsz 9, 128). Jako takich właśnie poetów autor *Promethidiona* wymienia Dantego, Szekspira, Skargę (sic!) i Krasieńskiego, natomiast odmawia tej godności Mickiewiczowi (co bardzo dla niego krzywdzące) i pomija – co dziwi – Byrona i Słowackiego. W związku z zarzutami formułowanymi pod adresem Mickiewicza przypominają się słowa Norwida o ważności tego, co nie odróżnia, ale co łączy naród z innymi narodami, sprzeciw wobec wszystkiego, co nazywa „purytanizmem” – jego w różny sposób przejawiający się uniwersalizm.

Cytowany wyżej fragment *Słowa i litery* poza problemem kształtowania języków narodowych zawiera dwie dalsze ważne myśli. Pierwsza z nich dotyczy przekazywania przez poetę „wszechstanów serca człowieczego”, druga – wpływu, jaki mają poeci na całość ducha narodu. Do obu tych myśli powraca Norwid wielokrotnie w swoich pismach. W wierszu „*Czy podam się o amnestię?*” pisze o sobie: „Jam z tych poetów, co nie słówka nucę, / Ja to, co śpiewam, żyję i boleję...” (PWsz 1, 260)²³.

²¹ Nie zawsze jednak chwalił tak Norwid ludzi pióra za ich osiągnięcia w pracy nad doskonaleniem języka polskiego. Cytowany tu *Memoriał o młodej emigracji* powstał w r. 1851. Natomiast w *Rzeczy o wolności słowa* z 1868/1869 r. autor pisze m.in.: „L i t e r a u nas słusznie nie była pojęta / [...] / L i t e r a za rzecz była uważana szkolną, / Kiełznającą umyślnie, nie bezwłasnowolną, / I ani jeden głos się nie podniósł z otwartą / Myślą, że o n a c z ę ś c i ą s ł o w a r ó w n i e - w a r t ą!” (PWsz 3, 605).

²² Tu *sztuczny* to ‘związany ze sztuką, artystyczny’.

²³ W obu tych wersach autor przekracza normy gramatyczne (składni rządu i łączliwości wyra-

Wielokrotnie kładzie Norwid nacisk na ukazywanie uczuć, cierpień ludzkich, co – jak m.in. powiada – najlepiej pozwala poznać również „dziejów tajniki” (por. PWsz 6, 447)²⁴. Nakazuje też reagować współodczuwająco na ważne wydarzenia współczesne, na to, co się dzieje ze społeczeństwem: poeta, który tego nie czyni, jego zdaniem „jest tylko kaligrafem lub notariuszem” (PWsz 6, 463).

Jednocześnie poeta Norwidowski ma się trzymać mocno ziemi. W wierszu *Toast* czytamy:

O! wodo czysta, cóż stąd, że poeci tacy
Dzisiejsi... co od głowy do stóp brną w n a d z i e i
(Ale ich ż y c i e m rzadko spotkasz w epoei),
[...]
Cóż stąd, że oni, którym umywałaś nogi,
O! w o d o c z y s t a... bardzo zapomnieli ciebie,
Służebnej, cichej, prostej, szczególnie ubogiěj,
[...]

PWsz 1, 276-277

Warte uwagi są też słowa podmiotu lirycznego *Tęczy*, który wyraża nadzieję, iż czczeni przez niego nieżyjący poeci nie rzucą mu *veto* „Za Pieśń, że wyszła z ksiąg, z trumn się wyniesła / I, bacząc mało, ile koturn splami, / Weszła tu w żywych świat – że weszła drzwiami” (PWsz 1, 308). Zwłaszcza to „wejście drzwiami” zdaje się metaforą uwzględniania codzienności, zwykłych przedmiotów i zwykłego życia.

W tekście *Bransoletki* pada wielokrotnie cytowane pytanie: „Jestże się poetą, czyli²⁵ raczej tylko bywa się? –” (PWsz 6, 38). Mało znane są natomiast słowa z listu do Teofila Lenartowicza (PWsz 8, 373), stanowiące jak gdyby odpowiedź na to pytanie: „Wedle moich pojęć, wyłączam z rzeczy poetycznej tych, co są poetami tak, jak są ludzie, którzy tylko w niedzielę bieliznę czystą noszą.

zów). Jak wiadomo, nieliczenie się z nimi uważał on za właściwe w języku poetyckim. W liście do Juliana Fontany z marca-kwietnia 1866 r. pisał: „[...] są prawa starsze i krzepkie więcej daleko od pisowni i gramatyki. Owszem – powołaniem stanowczym arcydzieł jest być n i e u s t a n - n i e p o - n a d - g r a m a t y c z n y m i, i takimi przeto b y ł y, s ą i b ę d ą we wszystkich językach i we wszystkich całego świata literaturach” (PWsz 9, 209).

²⁴ We [Wstępie] do *Boga-Rodzicy* (PWsz 6, 497). Norwid pisze: „Pierwszymi historykami są p o e c i, a pod ich nieobecność s t a r c y; dalej k r o n i k a r z e, i dopiero właściwi historycy: ci, którzy za dni naszych, użaliwszy się, że dotychczas «historia przez poetów pisana bywała», zapowiadają jej rzeczywistą prawdę odkryć”.

²⁵ Tu *czyli* w znaczeniu *czy*.

Ja mam o tym pojęcia inne – bardzo wielu przeciwne”. W pojęciu Norwida poetą więc jest się, a nie tylko się być.

I wreszcie postulat bardzo istotny: poeta ma być twórczy. Tej cechy domaga się też Norwid od członków projektowanego przez niego Towarzystwa Ustanowienia Cłowieka, przy czym zauważa: „Od Elizeusza (jeżeli już nie od Eliasza) do Byrona ten ci tylko poetą był, kto tworzył, a przed Najwyższym, któremu niechaj będzie cześć i pokłon na wieki” (PWsz 6, 644).

Czego natomiast, jak mówi Norwid, od poety żądać nie można – to „praktyczności” (w tym kontekście – zdolności dyplomatycznych): „Ci, co z Koryntu do Rzymu z kapitulacją miasta wysłani byli, to już oratorowie, nie poeci: poeta do tak praktycznej misji nie byłby zdolny!” (PWsz 6, 408).

Nie jest, zdaniem Norwida, rzeczywistym poetą ten, kto

Zebrać u piersi swoich nie umie planety
Całego chóru ludzkich współ-leż i współ-jęków,
Od ziemi do macicy tej najwyższych sęków,
Od karła do olbrzyma, od tego, co kona,
Do tego, co zawisnąć ma jutro u łona,
[...].

PWsz 2, 157

Zadaniem poety, a w każdym razie poety wielkiego, jest nie tylko ogarnianie swoją twórczością tak szerokiego zakresu zjawisk; jest też analiza historyczna (którą Norwid dostrzega u „wielkiego” Byrona), jest również, może przede wszystkim, uwzględnianie problematyki moralnej, na którą taki nacisk kładzie autor we wstępie do *Vade-mecum* i w listach z lat sześćdziesiątych. W liście do Henryka Merzbacha z 1866 r. pisze, że jego zdaniem „Cześć moralna i obowiązująca jest u poetów naszych na stanowisku wyjątku i małego odsyłacza, ale nie uzasadnia i nie uźródla poezji [...]” (PWsz 9, 236). Implikaturę tej – przesadnie sformułowanej – opinii stanowi przekonanie autora o tym, że źródłem prawdziwej poezji i jej uzasadnieniem jest właśnie problematyka moralna.

W tekście [*O tłumaczeniach z Byrona*] Norwid pisze, że prócz kilku utworów (m.in. *Ciemności*, *Snu* i *Beppa*) „nic skóńczonego²⁶ nie ma w Byronie, tak jak oprócz *Grażyny*, *Śpiewu Wajdeloty* i kilku kart *Tadeusza* [...] w Mickiewiczu”. I dodaje: „Ale to nic nie znaczy!... Poeta nie zawsze

²⁶ *Nic skończonego tu: nic w pełni doskonałego.*

może i ma radość być sztukmistrzem, a prawie nigdy to od niego samego nie zależy” (PWsz 6, 477). Można postawić pytanie: jeśli nie od niego, to od kogo? Wydaje się, że odpowiedź na nie brzmiałaby: „Od Boga”. Być może z tym wiąże się stwierdzenie Norwida, iż nie uważałby „za poetę pisarza, który by w ciągu prac swych miał co do retraktowania²⁷”, choć przyznaje, że „pewna ogółu korekta należy się zawsze autorowi” (PWsz 8, 347). Tu widziałabym też przyczynę przeświadczenia, że w poezjach są „takie rzeczy, które wiednie lub bezwiednie poeta mówić musi, choćby nie chciał, choćby niemową był” (PWsz 8, 274).

Przeciwieństwem bycia twórczym i oryginalnym jest naśladownictwo. Znany jest pogląd poety, mówiący o tym, że *oryginalność* to ‘s u m i e n n o ś ć w o b l i c z u ż r ó d e ł’, natomiast warto przypomnieć, jak ogranicza Norwid pojęcie naśladownictwa: otóż zapożyczanie się u tych, „którzy coś obowiązującego cały rozwój ludzkości przynieśli, nie jest rzeczą naśladownictwa, ale człowieczości” (PWsz 6, 463).

Warto przyjrzeć się często stosowanym przez Norwida pozytywnie nacechowanym epitetom *poetów*. Największą częstotliwość ma wśród nich przymiotnik *wielki*. Wyrażenia *wielki poeta* i *wielcy poeci* pojawiają się kilkakrotnie jako nazwy ogólne. Można tu przypomnieć znany cytat z wiersza [*Czemuż bo pieśni ma być tak niepewna...*] (PWsz 2, 263): „Poeci w i e l c y z a z w y c z a j p r z y c h o d z ą, / G d y p o e t ó w w i e l k i c h n i é m a...”, którego implikaturą jest myśl o tym, że to Bóg powołuje (przynajmniej wielkich) poetów wtedy, kiedy są oni ludziom potrzebni²⁸. Jako wielkich poetów określa Norwid Byrona (tu intensyfikacja: „wielki poeta! – istnieje w i e l k i!”; PWsz 6, 478), Mickiewicza (PWsz 6, 629; 9, 339), Krasińskiego (PWsz 8, 371, 372, 429), o którym mówi nawet, że „największym na świecie jest poetą” (PWsz 8, 102). Mickiewicz został też określony jako poeta „genialny” (ale „wyłączny”²⁹, nie narodowy). Całą trójkę wieszczów traktuje Norwid jako „najśłynniejszych naszych poetów” (PWsz 6, 534), a gdzie indziej pisze: „podobąło się Opatrzności, że trzech postawiła poetów sybilicznym natchnionych duchem, a przeto obejmujących prawdy wieszczcze w fenomenologiczny form ca-

²⁷ *Retraktować* – z franc. *rétracter* (od łac. *retrahere, retractare*) – ‘odwoływać wcześniej wypowiedziane sądy’.

²⁸ Por. też fragmenty następujących tekstów: PWsz 4, 495; 8, 215; 9, 289.

²⁹ *Wyłączność* oznacza tu ograniczenie, „prowincjonalizm” Mickiewicza. Skutkiem tej postawy jest według Norwida to, że „[...] ślicznie on pomyślił swój wstęp [do *Pana Tadeusza* – J. P.], kiedy powiada: «Litwo, ojczyzno...» – tj. prowincjo! tj. wyłączności!” (PWsz 9, 129).

łokształt” (PWsz 6, 459). Wszelkie zastrzeżenia, jakie ma wobec Mickiewicza jako poety i Krasińskiego jako (byłego) przyjaciela, nie wpływają na obniżenie wysokiego o nich mniemania. Słowackiego, jak wiadomo, czcił Norwid szczególnie. Pisze o nim m.in.: „poeta ten najwyłącznie³⁰ ze wszystkich poetów polskich jest a r t y s t ą” (PWsz 6, 349).

Odnotujmy też *świętego poetę* – tj. św. Wojciecha, domniemanego autora *Bogurodzicy* (PWsz 6, 517).

Spośród autorów obcych „najogromniejszym z poetów epicznych [sic!]” był zdaniem Norwida św. Jan, który „doskonale umiał o - p i s y w a ć” (PWsz 8, 319). Horacy zyskał miano poety *doskonałego* (PWsz 6, 431), a Dante został nazwany „najcelniejszym z poetów” (PWsz 6, 414).

Wszystkie te określenia stanowią przejawy emocjonalnego stosunku Norwida do jego lektur i ich autorów oraz związanej z tym silnej intensyfikacji ocen³¹.

Wartościowanie pozytywne konotacyjne można przypisać licznym wypowiedziom Norwida, w których charakteryzuje on poetów jako jednocześnie ludzi o innych zajęciach, zawodach, osiągnięciach. Wiąże się to w sposób oczywisty z jego przekonaniem, że poeta ma być człowiekiem czynu, ma życiem potwierdzać głoszone przez siebie idee. I tak np. w wierszu *Spółcześni* czytamy: „P o e t a - m a l a r z - s z t y c h a r z - R e w o l u c j o n i s t a, / S a l w a t o r R o s a !...” (PWsz 2, 212). Pisząc o przyszłym artyście polskim, Norwid stwierdza: „Michała Anioła więc pokocha za to, że bronił miasta swego, a był rzeźbiarzem i malarzem, i architektem, i żołnierzem, i poetą bardzo znakomitym” (PWsz 6, 592). A w jednym z listów czytamy: „Antoni Czajkowski, poeta i p r o f e s o r p r a w a p o l s k i e g o w s t o l i c y R o s j i, zasłużył na troszkę poważania” (PWsz 9, 273).

W jednym z fragmentów tekstu poświęconego Słowackiemu Norwid pisze, że „był to poeta-m a l a r z, choć mógł bywać i tym, i owym – i poetą-m u - z y k i e m nawet, co wszelako po szczególe Opatrzność Bohdanowi [Zaleskiemu – J. P.] wydzieliła” (PWsz 6, 465). Jak z tego widać, Norwid doceniał walory muzyczne poezji i jej walory malarskie (wiążące się u Słowackiego z poważnymi treściami).

Poetom w pismach Norwida towarzyszy w zasadzie mniej ocen negatywnych niż pozytywnych.

³⁰ *Najwyłącznie* – tu: ‘w najwyższym stopniu’.

³¹ Por. J. P u z y n i n a. *Problemy intensyfikacji językowej w liryce Norwida*. W: *Liryka Cypriana Norwida*. Red. P. Chlebowski, W. Toruń. Lublin 2003 s. 107-118.

Ogólnie znane są wypowiedzi Norwida ze wstępu do *Vade-mecum*, w których deklaruje się on jako przeciwnik „malowania słowami”, tworzenia poezji poświęconej docelowo naturze. Warto przypomnieć też wersy z *Rzeczy o wolności słowa* wyrażające ironiczny sąd Norwida o „poetach! – pisarzach wymownych”, którzy „ośpiewali już wszelki wdzięk o j c z y s t e j z i e m i” (PWsz 3, 566), i z *Krytyki*, gdzie jest mowa o tym, jak to „Wiersz – kwitnie u nas – kwitną rymy śpiewne / Woni rodzimej, jak zielona fletnia” (PWsz 2, 140). *Krytyka* to wiersz, w którym pod adresem poetów pada wiele słów ostrych i ironicznych za ograniczanie się do tego, co rodzime, a niechęć wobec obcych „nawiań”³², za sentymentalizm i płaczliwość, za pisanie o tym, czego się naprawdę nie przeżyło. Bo „Poeta? – jeśli poetą prawdziwie / Życ pierwej musi w tym samym żywiole, / Który rozlewa potem w swoim śpiewie” (PWsz 2, 141).

Pełne goryczy wobec dzieł poetów współczesnych są też, jak pamiętamy, *Cacka*. Zamiast nieść pomoc ludziom, narodowi w niewoli, zamiast opatrywać „blizny dotkliwe”, liry poetów są „dla prawd... czym w oknach s z t o r y, / Na których wstrzymują się promienie, / Wyświecając płótno malowane” (PWsz 2, 131).

Mimo przekonania o tym, że poecie nie zawsze udaje się być artystą, wymaga Norwid od poetów szukania Piękna, tj. autentycznej wartości estetycznej, a współczesnym twórcom zarzuca zastąpienie go tym, „co jest p o - w a b n e, / [...], co jest u d e r z a j ą c e !...”³³ (PWsz 2, 247). Trzeba przy tym pamiętać, że dla autora *Promethidiona* „K s z t a ł t e m m i - ł o ś c i p i ę k n o j e s t” i że najwyższej rangi poeta, tj. wieszcz, „z p i ę k n o ś c i wychodzi poczucia” (PWsz 3, 437 i 456).

Poetów, którzy nie spełniają stawianych im wymagań, określa Norwid czasem lekceważąco jako *rymokletów* lub *rymotwórców*. W wierszu *Odpowiedź [Kajetanowi Koźmianowi]* z r. 1841 zwraca się do niego słowami: „Nie w «r y m o k l e t ę» poeta ukryty / Jesteś – lecz wielki jesteś k r a s o - m o w c a”³⁴ (PWsz 1, 46). Natomiast w liście do Lenartowicza z r. 1859 te-

³² Znany jest negatywny stosunek Norwida do tego, co nazywał „purytanizmem”, a co wiązał zarówno z językiem, jak i z innymi elementami kultury. Por. PWsz 2, 67-68; PWsz 9, 95, 129, 131.

³³ Posługując się językiem aksjologii, trzeba by stwierdzić, że Norwid w wierszu *Piękno-czasu* ocenia negatywnie przejście od wartości estetycznych pojętych jako duchowe do odczuć estetyczno-hedonistycznych.

³⁴ J. W. Gomulicki w komentarzu do tego wiersza przypomina, że *rymokleta* jest aluzją do dedykowanego Norwidowi wiersza Koźmiana z podpisem: „od starego Rymoklety K. K.”.

goż Kajetana Koźmiana określa jako „największego czasu swego *rymo-tworcę*”, który „nie panował [...] nad fantazją, bo jej nie miał” (PWsz 8, 373); a w liście do Stanisława Egberta Koźmiana z początku listopada 1865 r. ocenia go jako „Roztropnego Poetę, Wytrwałego Rymotwórcę, poprawnego pisarza i uprzedzonego klasyka”³⁵. Trudno stwierdzić, czy te określenia – wskazujące mową nie wprost na brak autentycznie poetyckich zdolności Koźmiana – wiązały się z tym, że jak pisał Norwid, Kasztelanomalował go w swoich pamiętnikach.

O co najmniej lekceważącym stosunku do „rymotwórstwa” świadczą słowa z „drobiazgu krytycznego” [*O tłumaczeniach z Byrona*]: „Co krok rażą mnie dwie rzeczy: / 1. Nieślychana łatwość rymotwórcza, rzecz zdradliwa u Polaków – rzecz przerażająca w plemienu, które, samotwórczości nie dość wyrobiwszy, może, jak chce i kiedy chce, umiemy ać, co chce” (PWsz 6, 476). Tu łatwość tworzenia rymów potraktowana jest jako zagrożenie wobec prawdziwej twórczości. Z kolei w liście do Bronisława Zaleskiego z 1877 r. (PWsz 10, 102) spotykamy się z przeciwstawieniem nawet i pięknego rymotwórczego języka autentycznej poezji:

Wiersz, który mi byłęś łaskaw przesać, jest ślicznym wierszem-literackim, pięknnością i czystością rymotwórczego języka odznaczającym się, ale w którym (zapewne umyślnie, bo autor tyle talentu okazuje!) nie ma wcale a wcale poezji.

Dlaczego? – żeby jedna malenieczka iskierka i figura! – nic – –

W eseju *Widowiska w ogóle uważane* (PWsz 6, 392) autor, pisząc o średnio-wiecznych trubadurach, wyraża swoją niechęć wobec *wierszowania*, w którym forma ma przewagę nad treścią:

Kiedy więc trubadurowie skończyli na improwizacjach smaku zepsutego, w których forma wiersza zastąpiła wartość uczucia i myśli – kiedy wierszowanie wyszukane stało się ich celem, czyniąc z harmonii uczucia i myśli pewien rodzaj dźwięcznej gimnastyki wyrazów, skończyli swoje powołanie i zastąpili ich miejsce – kto? – kuglarze.

Tak więc poezja mająca na celu samą wysublimowaną formę jest dla Norwida „kuglarstwem”.

Ironicznie potraktowany też został „poeta-gminny” z dramatu *Za kulisami* (PWsz 4, 532), włączający się ze swoim „Hej-hop! dalej hej-hop! amarantowe czapki w górę” do chóru przedstawicieli kultury bezmyślnej i prymitywnej w tej sztuce.

³⁵ PWsz 9, 197.

POETA WŚRÓD SŁÓW BLISKOZNACZNYCH

Te słowa to z jednej strony hiperonimy, z drugiej hiponimy *poety*. Hiperonimy takie, jak *autor*, po części też *twórca*, *artysta*, *sztukmistrz* i *pisarz*. Po części tylko, bo najczęściej *artysta* i *sztukmistrz* pojawiają się w pismach Norwida w znaczeniu twórcy w zakresie sztuk plastycznych, *twórca* ma znaczenie bardzo ogólne (obejmuje także Boga-stwórcę), a *pisarz* – to najczęściej prozaik³⁶. Są jednak (nieliczne) użycia takie, jak pierwsze wersy *Ogólników* (PWsz 2, 13): „Gdy, z wiosną życia, duch Artysta / Poi się jej tchem jak motyle, / Wolno mu mówić tylko tyle: / „Z i e m i a – j e s t k r ą g ł a – j e s t k u l i s t a!””, jak fragment wiersza *Do Walentego Pomiana Z.*: „im większy sztukmistrz, tym s ł o w o a d z i e ł o / Bliżej się (nie w bliźnięcy) w trzeźwy uścisk wzięło” (PWsz 2, 152), jak urywek *Białych kwiatów*: „Błogosławiony i szczęśliwy pisarz, który prawdziwej patetyczności bezbarwne słowa zna i strzeże [...]” (PWsz 6, 195). W zdaniach tych *artysta*, *sztukmistrz*, *pisarz* wydają się obejmować swoim zakresem także i poetę.

Hiponimami *poety* są przede wszystkim liczne nazwy średniowiecznych poetów-pieśniarzy. Norwid wymienia wśród nich *bojanów*, *minezengerów*, *skaldów*, *trubadurów*, *truwerów* i *wajdelotów*³⁷. Stosunkowo najliczniejsze są użycia *bojana*³⁸ (14) i *skalda* (12); oba te wyrazy występują głównie w dramacie *Wanda*, w większości w didaskaliach.

Wśród hiponimów *poety* stosunkowo dużą liczbą użyć odznacza się *śpiewak*. Od nazw takich jak *bojan* czy *skald* różni się on tym, że nie zawsze należy do grupy historyzmów, bywa po prostu poetyckim hiponimem *poety*. Tak jest np. we fragmencie *Niewoli* (PWsz 3, 390), gdzie czytamy:

³⁶ Stąd wiele fragmentów utworów Norwida zawiera szeregi: *artysta* i *poeta*, *sztukmistrz* i *poeta*, *pisarz* i *poeta*. Np.: „[...] mam honor i nieszczęście być podobno poetą i artystą” (PWsz 8, 433). „[Władysław Mickiewicz] papie swemu śliczną odda usługę, bo tak go ubałwochwala i ze wszelkiej odejma krytyki, iż nie zostanie ze ś.p. Adama ani poety, ani pisarza – tylko f e n o m e n (Mit); rzecz niebezpieczna dla człowieka, bo fenomena pokazują na jarmarkach!” (dopisek pod wierszem *Teza*, potraktowany przez J. W. Gomulickiego jako list do Ludwika Nabelaka; PWsz 10, 193).

³⁷ *Bojan* jest nazwą słowiańskiego pieśniarza-poety, *minezenger* – niemieckiego autora i wykonawcy pieśni miłosnych, *skald* to poeta-pieśniarz skandynawski, *truwer* – poeta-pieśniarz z północnej Francji.

³⁸ *Bojan* występuje głównie (w dramacie *Wanda*) jako imię własne.

Żaden-bo śpiewak, co na chmurze stoi,
Choćby żaglowym skrzydłem wiał Anioła,
Nie zrzuca z niebios prawd... lecz o nie woła!

Najczęściej jednak dany fragment ma wtedy charakter rozbudowanej, skonwencjonalizowanej metafory. Tak jest np. w wierszu *Beatrix* (PWsz 1, 312), gdzie bohaterka mówi:

– Utwory pana czytałam starannie,
[...]

a jej rozmówca odpowiada:

– Jam nie śpiewak ludu,
Którego piosnkę kiedyś kmić powtórzy,
Obejmie tęcza, wicher poda burzy;
Ni śpiewak ludzi nie znanych ludowi...
Tomów *in quarto* – tomów *in octavo*
Nie wyśpiewałem...

W niektórych użyciach, jak w wierszach *Autor nieznany* czy *Polka*, ma *śpiewak* rzeczywiście znaczenie ‘poety śpiewającego’, ‘pieśniarza’. Takie znaczenie ma też w utworach dotyczących dawnych epok: w *Epimenidesie*, *Z Odysei*, *Kleopatrze*, *Wandzie*.

Najczęściej używanym bliskoznacznikiem *poety* – w części użyć stanowiącym jego hiponim – jest *wieszcz*. W pismach Norwida, podobnie zresztą jak i u innych autorów XIX-wiecznych³⁹, nie jest to słowo o jednym, wyraźnie zarysowanym znaczeniu. Najbardziej znany jako właściwy Norwidowi obraz *wieszcz* – poety wybitnego, głoszącego ważne prawdy, odgrywającego istotną rolę w życiu narodu – pochodzi ze strof *Promethidiona* (PWsz 3, 456-457). Dowiadujemy się z nich, że „wszyscy wieszczowie / Rozpoczynali piękności podziwem”, że w nich (w ich dziełach) możemy szukać „zalet całości”, że tym, co różni ich od proroków, jest to, że „p r o r o k i d z i e, wieszcz po próżni l a t a”, że „wieszczów wieniec to l i n i a o b w o d u” koła, którego wewnątrz stanowią prorocy, a przecież zarazem *wieszcz* jest nie tylko „periodem pieśni”, ale też „profetą”, a dla „d z i s i e j s z y c h świata polityków, kuglarzy, Fatum sług” – „wieszcz i prorok miecz to gorejący” (PWsz 3, 457).

³⁹ Potwierdzeniem tego są dane ze *Słownika warszawskiego*, a także ze *Słownika encyklopedycznego literatury polskiej XIX wieku* i licznych prac literaturoznawczych poświęconych romantyzmowi.

Takie znaczenie, hiponimiczne wobec *poety*, odnajdujemy również w innych użyciach tego wyrazu: trzykrotnie odnoszą się one do Mickiewicza (mimo krytycznego wobec niego stosunku Norwida), nazywanego „Nadniemeńskim wieszczem” (PWsz 6, 457), ukazanego jako „n a j s t a r s z y w e d l e s ł o w a N a r o d u w i e s z c z” (PWsz 8, 150) oraz „wieszcz tego to Narodu, genialny Mickiewicz” (PWsz 9, 446) – którego *Wielką improwizację* w tymże liście Norwid ostro krytykuje. *Wieszczem* nazwany też zostaje w przekładzie *Boskiej Komedii* Wergiliusz (PWsz 3, 645), a w lekcjach *O Juliuszu Słowackim* Norwid pisze: „Kiedy tak Opatrzności podobało się, zsyłając narodowi wieszczów, nad rozłamaną istotą jego społeczeństwa czuwać, Słowackiemu [...] dostało się w podziale utrzymać język: wszech-język-narodowy [...]” (PWsz 6, 461).

Jako *wieszczów* określa też poeta trubadurów i skaldów z dawnych epok. W *Wandzie* Grodny zwraca się do przebranego za skalda Rytygera: „Co tak spoglądasz, wieszczu, na podłogę!...” (PWsz 4, 151), *wieszczem* tytułuje też Bojana (PWsz 4, 146). W przekładzie *Z Odysei* jest ciekawe użycie interesującego nas tu słowa: „A śpiewał im wieszcz taki, że aż ucichnęli...” (PWsz 3, 688). Określenie *taki* mówi o nie byle jakim poziomie tego pieśniarza, którego wszyscy słuchali w ciszy (a pośrednio – o stopniowalności cechy bycia wieszczem w tym znaczeniu).

Ci średniowieczni i starożytni pieśniarze nazywani *wieszczami*, o których tu ostatnio była mowa, odznaczali się patriotyzmem, ich pieśni były ważne dla społeczności, do których należeli. O harfiarzu z *Kleopatry i Cezara* Her mówi: „Wieszcz, co prawdę głosił / Ludowi, dla bogactwa treści słusznie przymilkł” (PWsz 5, 75), a wcześniej zafascynowany jego pieśnią tłum woła: „Górą patriotyczny nasz wieszcz!... uciszajcie się!...” (PWsz 5, 74).

W tekście *Z pamiętnika* Norwid pisze:

Wieszcz tacy i najzupełniejsi wajdeloci, jakim był na przykład Gustaw E[hrenberg] (bo mimo talentów poetyckich nie można by go nawet zwać poetą wedle europejskich wyobrażeń, dlatego iż w ciągłym był natchnieniu i p i s y w a ł niewiele, ś p i e w a ł raczej), wieszczę tacy, mówię, sterowali przyrodzonym narodowego ognia Zniczem (PWsz 7, 42).

Jak widać, to znaczenie *wieszczę* i *wajdeloty* odnosi Norwid również do swojej współczesności. W *Tańcach polskich* (PWsz 6, 387) *wieszczami* nazywa (także współczesnych) twórców rapsodów (i dumek, jeśli osiągną one rangę rapsodów).

Cytat dotyczący Ehrenberga świadczy wyraźnie o tym, że w części użyć Norwid nie traktuje *wieszczę* jako hiponimu *poety*. Na to samo wskazuje frag-

ment listu do Wojciecha Cybulskiego (PWsz 9, 272), w którym wspomina spotkanie z Romanem Zmorskim, „utalentowanym poetą i wieszczem”. *Poeta* i *wieszcz* występują tu w koniunkcji, co wyraźnie świadczy o ich odrębności, choć nie przekreśla bliskości opartej na przecinaniu się zakresów.

Hiponimem *poety* nie jest też *wieszcz* w charakterystycznym dla starożytnych kultur znaczeniu mędrca, zazwyczaj pełniącego rolę doradcy władców i mającego dar przewidywania przyszłości. Cały chór tak chyba pojętych wieszczów występuje w *Wandzie*, a w *Albumie Orbis* czytamy: „Wieszcz etruski Olenus – Calenus [...] prorokuje o władztwie Rzymu” (PWsz 11, 421).

Prócz użyc w tych specyficznych znaczeniach można znaleźć w pismach Norwida *wieszca* jako całkowity (jak się zdaje) synonim *poety* (tj. wyraz z nim jednoznaczny). Użycia takie wiążą się często z pozycją rymową. Np. w *Fulminancie* (PWsz 3, 548) czytamy o tym, jak „kryją nicość w rymach mierni wieszce” (zrymowani ze słowem *jeszcze*). Tak jest też w wierszu *Na przyjazd Teofila Lenartowicza do Fontainebleau* (PWsz 1, 206), gdzie czytamy:

Jak orzechu strojna perłą
Z wiatrem igra leszcz⁴⁰,
Takie pieśni jego berło,
Taki to on wieszcz.

Podobnie jest w wierszu *Do słynnej tancerki rosyjskiej...* (PWsz 1, 393):

A jednak Tobie!... która niżej jeszcze
Wejrzałaś w głębie, nie nuć dziś wieszce –

Wydaje się, że w obu tych wierszach mowa jest po prostu o poetach. Czasem jednak trudno powiedzieć, czy Norwid ma na myśli poetę bez żadnych charakterystycznych cech wieszca czy też poetę pod jakimś względem wybitnego. Tak jest, kiedy Kochanowskiego nazywa *wieszczów księciem* (PWsz 1, 308) lub kiedy mówi (posługując się potoczną metonimią) o „Luksemburskiej Księgarni, gdzie sprzedają wieszce” (PWsz 2, 198).

Z kolei w wierszu *Do Nikodema Biernackiego* (PWsz 1, 268) słowo *wieszcz* w wersie: „Powiem – iż wieszczów rzecz jest poznać wieszce”, obejmując także adresata tego wiersza, wybitnego skrzypka Biernackiego, zdaje się oznaczać po prostu artystę.

⁴⁰ *Leszcz* to ‘leszczyna’.

Słowo *wieszcz*, podobnie jak *poeta*, pojawia się kilkakrotnie w kontekstach ironicznych. Wydaje się, że jest tak np. wtedy, kiedy Norwid pisze o (odrzuconej przez niego) propozycji, aby robić „ilustracje do wieszca warszawskiego, niejakiego Koziszewskiego Hiacynta” (PWsz 9, 360), kiedy mówi, że „wieszcz jeden polski głośnie o Turanach śpiewa” (PWsz 9, 385), mając na myśli Rajnolda Suchodolskiego, czy też kiedy relacji ze sporów między Wincentym Polem i Sewerynem Goszczyńskim (o to, czy Goszczyński odszedł od Towiańskiego) nadaje tytuł *Wieszce polskie*⁴¹ (PWsz 9, 411).

SPOŁECZEŃSTWO WOBEC POETÓW

Domaganie się właściwego traktowania poetów przez społeczeństwo jest w zasadzie dobrze znanym elementem pism Norwida, różniącym go, w pewnym przynajmniej zakresie, od innych romantyków. Przypomnijmy tylko parę wyrazistych wypowiedzi:

Kiedy się mówi: ż o ł n i e r z, u r z ę d n i k, r z e m i e ś l n i k – daje się zarazem pojęcie pewnego tła ich działalności; kiedy się zaś mówi: p o e t a, nie określa się tego. Żołnierz, urzędnik przyjmuje to ze społeczeństwa, co ono mu dać i co on przyjąć może, gdy tymczasem poeta przyjmuje to jedynie, czego mu zaprzeczyć nie można. Nawet urzęda i stopnie akademickie udzielane bywają poetom wtedy jedynie, kiedy im onych odmówić niepodobna. (PWsz 6, 408)

Wynikiem słabego zainteresowania poetami i ich twórczością są m.in. trudności z publikacją zbiorowego wydania twórczości, na czym Norwidowi bardzo zależało. W liście do Antoniego Zaleskiego pisał:

p o p e w n e j d o b i e p r a c y p o e t a i a r t y s t a, n i e w i d z a c z b i o r o w e g o o b r a z u s w e j r z e c z y w z g l ę d e m p u b l i c z n o ś c i, n i e j e s t w s t a n i e d a l e j t r w a ć, i t y m s p o s o b e m z a b i e r a s i ę c z ł o w i e k o w i w i ę c e j n i ż u t w o r y, b o t w ó r c z o ś ć (PWsz 8, 367).

Częstemu uskarżaniu się Norwida na brak troski społeczeństwa polskiego o zabezpieczenie bytu materialnego poetów⁴² towarzyszą też gorzkie słowa dotyczące sposobu ich traktowania przez warstwy wyższe:

⁴¹ Dodatkowym wskaźnikiem ironiczności jest tu zapewne forma niemęskoosobowa przymiotnika.

⁴² Warto wspomnieć, że liczne wypowiedzi Norwida, w których użala się on nad biedą własną i innych ludzi pióra na emigracji, poprzedza wczesna (bo z 1846 r. pochodząca) pochwała trudnego bytu poetów: „Naród wie, że w tułactwie zakwitło jego piśmiennictwo – [...] – że p o e z j a ubóstwa i doświadczona już wytrwałość jędrny owoc dać może [...]” (PWsz 7, 10).

Prędzej się ożeni Alex[andre] Dumas fils z bliską pokrewną Cesarza Rosji, [...] niż ś.p. Juliusz Słowacki, szlachcic polski, z panią W[odzińską], szlachcianką polską – raczej, jak ś.p. Mickiewicz, przez to jedynie uspołeczniony⁴³, iż „mechesy”, przechrzci i poeci stanęli na równi w socjalnym poważaniu (PWsz 9, 153).

Trudno się dziwić, że mając taki obraz pozycji poety w społeczeństwie, nawiązywał Norwid do słów Sokratesa, mówiąc, „iż nie każdemu wolno być poetą bez wieńca i togi, albo raczej (co tu jest szczególnie prawdziwym): NIE W KAŻDYM CZASIE I SPOŁECZEŃSTWIE WOLNO JEST BYĆ POETĄ BEZ WIEŃCA I TOGI” (PWsz 8, 243) – Niestety jednak to właśnie społeczeństwo obdarza poetę wieńcem i togą. Norwida nie obdarzyło.

NORWIDOWSKI *POETA* W PRZESTRZENI ZNACZEŃ

Sposób posługiwania się przez Norwida słowem *poeta* skłania do kognitywnego ujęcia interpretacji znaczeniowej tego wyrazu w jego twórczości⁴⁴. Jeśli za prototypowe uznać znaczenie najczęściej występujące – i najmniej interesujące – to będzie nim, podobnie jak dziś: ‘autor literackich utworów wierszowanych’. Mam tu na myśli znaczenie słowa *poeta*, jakie odczytujemy w takich np. użyciach: „L e k t u r y p u b l i c z n e [w starożytności – J. P.] [...] były wierszem... [...], nawet w O j c z y ź n i e - p r o z y, bo w Rzymie, który swoich rodzimych poetów wcale nie miał, i tam były wierszem!...” (PWsz 3, 561). Albo też, w liście do Henryka Merzbacha: „Jako poeta, zgadniesz drukarskie wykolejenia i pomyłki czytając *Rzecz [o wolności słowa]*” (PWsz 9, 437).

Natomiast liczne użycia peryferyjne, które ukazują wprost refleksje Norwida dotyczące istoty bycia poetą lub pozwalają o nich wnioskować, przesuwały w różne strony znaczenie tego słowa. Niewątpliwie one właśnie są najciekawsze, a w sumie składają się na – skomplikowany i chwiejny – obraz językowy *poety* w pismach Norwida⁴⁵.

⁴³ *Uspołeczniony* – tu: ‘włączony do jakiejś społeczności, uznany za jej część’.

⁴⁴ Posługuję się tu najbardziej znanymi pojęciami kognitywizmu, starając się unikać bardziej specjalistycznej terminologii.

⁴⁵ Obraz ten wzbogacają dane dotyczące charakterystycznych epitetów oceniających i ocen autora wyrażanych użyciami ironicznymi oraz nadbudowywanych nad wartościowaniami relacjonowanymi (zob. s. 15-16).

O dwóch typach odmienności znaczeniowych była już mowa na s. 4: (1)⁴⁶ pierwotny *poeta* to po prostu człowiek przeżywający rzeczywistość uczuciem i wyobraźnią (choć nie bez udziału rozumu); (2) poeta starożytności i średniowiecza – to człowiek wyrażający swoje przeżycia muzyką powiązaną ze słowem, często głoszący prawdy ważne dla społeczności i zdolny do przepowiadania przyszłości, szanowany przez swoją społeczność.

Poeta epoki nowożytnej, najbardziej interesujący Norwida, jest w jego ujęciu (3) człowiekiem przez Boga natchnionym, na całe swoje życie powołanym do głoszenia prawdy pięknym słowem, a zarazem czynem. Piękno utworu ma być jego ideałem i dążeniem, mimo że wcale nie zawsze udaje się mu je osiągnąć. Poeta chrześcijański ma być (4) „kapłanem nadziei”, która wiąże się ściśle z walką o prawdę. W niektórych kontekstach wymaga Norwid od poety (5) silnego powiązania z rzeczywistością, także tą *suchą* i *niewdzięczną*, z całym bogactwem ludzkich przeżyć.

W kolejnych wypowiedziach uznaje, że o poezji (a tym samym byciu poetą) decydują (6) nie walory techniczne, „rymotwórstwo”, ale coś, czego sam wprost nie nazywa, raz określa metaforycznie jako *iskierkę*, innym razem jako *skrzydła sokole* (PWsz 1, 272). Skoro jako poeta zostaje potraktowany Skarga, a św. Jan nazwany nawet „najogromniejszym poetą epicznym”, to widać z tego, że w tych użyciach forma wiersza w ogóle nie obowiązuje autorów poezji, istotna jest poetyckość tekstu, jego treść i jej źródła. Natomiast kiedy jako dowód na wielkość i nieśmiertelność Mickiewicza-poety zostają potraktowane (i nazwane „jednym z najpiękniejszych klejnotów poezji wieku”) wersy: „U w a s!... gdy się rycerze pożenią... kończy trubadur piosenkę!... Tylko dodaje, że żyli długo... i byli szczęśliwi” (PWsz 6, 629), to najwyraźniej ze znaczenia *poety* (7) usunięty zostaje element natchnienia i piękna poetyckiego (*iskierka* i *sokole skrzydła*), ważna pozostaje przede wszystkim treść.

W zasadzie wszystkie wymienione tu znaczenia peryferyjne *poety* łączą się z pozytywnym wartościowaniem. Interesujący jest układ konotacji we fragmentach dotyczących pozycji poetów w społeczeństwie (por. s. 14-15): Norwid relacjonuje negatywne konotacje związane jego zdaniem z *poetą* w ujęciu społeczeństwa, sam wyraża z kolei ich negatywne wartościowanie.

⁴⁶ Numerując znaczenia peryferyjne, wyodrębniam te spośród nich, które wydają się stosunkowo najbardziej wykrystalizowane i utrwalone w pismach Norwida, choć i w ich obrębie można zauważyć w poszczególnych użyciach różne „cieniowania” semantyczne, a także ich wzajemne powiązania.

Wiele sądów wypowiedzianych przez Norwida o poszczególnych poetach, także o zakresach poezji, budzi sprzeciw. Tu jednak spoglądamy na nie bez ich wartościowania. Widzimy w nich elementy opisowo traktowanej charakterystyki pewnej dziedziny poglądów Norwida, a także właściwego jemu (i nie tylko jemu) sposobu posługiwania się słowami, podświetlania w różnych ich użyciach różnych, bardziej lub mniej skonwencjonalizowanych składników pojęciowych. Pisząc o Norwidzie, literaturoznawcy często podkreślają sprzeczności w jego sądach. Myślę, że wiele z nich łączy się z charakterystycznym dla niego – mówiąc przenośnie – swobodnym żeglowaniem po domenach pojęciowych, nąganiami składanych z wielu elementów znaczeń słów do różnych kontekstów, sytuacji, do biegu własnych myśli, w pewnej mierze związanym z polemicznym charakterem jego tekstów⁴⁷.

POET IN NORWID'S WORKS

S u m m a r y

The aim of the article is to show comprehensively the contents that are connected with Norwid's use of the word *poet* (and its synonyms). His identification of the primitive man with the poet and his belief, typical of Romanticism, that in the future 'the people will be the greatest poet' is characteristic, and close to the humanist thought of the 18th century.

Norwid especially frequently deals with the problem of poets' duties and tasks, their 'service' over the centuries. In his opinion, in the Christian epoch for many peoples they should be 'priests of hope'; and struggling for the truth, closely connected with hope, as well as creating the Polish language capable of expressing the new view of the reality should be their important task.

In order to fulfill their task, formulated in this way, poets have to (like Byron, who was admired by Norwid) testify to an authentic service to the truth and good with their whole lives.

According to Norwid, in his works a poet should show other people's feelings and sufferings, he should always keep to the reality, and also he should treat the form as ancillary to the contents that are contained in the work. The contents should be rooted in the moral issue and at the same time they should be formulated in a novel way, original in the Norvidian way. Norwid's writings abound in controversial propositions connected with characteristics of parti-

⁴⁷ Na tę ostatnią istotną przyczynę wielu sprzecznych wypowiedzi Norwida zwrócił moją uwagę prof. Z. Łapiński. Za tę i inne inspirujące myśli zawarte w jego recenzji serdecznie mu dziękuję.

cular poets, in certain one-sidedness in seeing the important features of their work as well as seeing the poet as such, as well as in excessive broadening the meaning of the word *poet*.

Norwid's thought devoted to the poet strikes the reader with its authenticity, nobleness and depth.

Transl. Tadeusz Karłowicz

JADWIGA PUZYNINA – emerytowany profesor zwyczajny. Kierownik Pracowni Słownika Języka Cypriana Norwida na Wydziale Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego. Adres: ul. Krakowskie Przedmieście 26/28, 00-325 Warszawa.